GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 210. W Czwartek dnia 9. Września. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Sierpnia.

Sposób w jaki publiczne wydawanie Gazette de France w państwie kościelném przez rząd papieski zostało zabronione, przewidywano już od chwili, gdy teraźniejszy Arcybiskup Paryski Xiędzu Genoud wzbronił wstępu na ambonę. Na ostatniéj podróży przedsięwziętéj przez Opata tego w sprawach kościelnych i politycznych do Rzymu, oświadczono mu ze strony Kardynała Sekretarza Stanu, że zakazu gazety de France spodziewać się trzeba, skoro się dążność pisma tego całkiem nie zmieni. Sposób obrony, jakiego X. Genoude używał, nie był skutkiem pomyślnym uwieńczony. Rząd papieski przedewszystkiem za niebezpieczny poczytuje system czysto-gallikański głównego redaktora pisma tego, podobnie i polityczną barwę téj gazety nie dla monarchicznych zasad, lecz dla rewolucyjnych środków w celu utrzymania ich, jak n. p. powszechnego prawa wyborów, mocno naganiają. Przyjaciołom X. Genouda udało się zakazowi jeszcze w roku zeszłym w Rzymie zapobiedz, ponieważ jednak od toru raz przyjętego odstąpić nie mógł, kiedy tą tylko drogą do celu swego dojść może, a więc ciągle o prawie kościelném gallikańskiém i powszechném prawie głosowania rozprawiał; nie dziwić się temu, że nareszcie w Rzymie zakaz ogłoszono. Tylko pojedyńcze osoby za wyraźném pozwoleniem rządu pismo to trzymać będą, w miejscach publicznych jednak ukazać się nie może.

Zakaz ten o tyle ważny, że Gazette obecnie coraz bardziéj na lewą stronę Izby francuzkiéj przechylać się zacznie; straci zapewne w skutek tego zakazu kilku prenumeratorów i u prawowiernych podejrzenie wzbudzi, ale dla celów, jakie to pismo w Francyi sobie zamierza, przytłumienie jego w Rzymie korzyścią dla niego będzie, przynajmniéj masy ludu z tém większą uwagą czytywać je będą. Że rząd francuzki kontent z zakazu Papiezkiego, jest rzeczą prawie pewną. Dawniéj może tu i owdzie życzono, żeby Pan Genoude rzecz do formalnego schisma z Rzymem doprowadził, ale duchowny ten zbyt na to ostróżny, a smutny przykład Xiędza Lamennais jeszcze w zanadto świeżéj pamięci, jak aby podobnych środków jawnego odstrychnięcia chwycić się miano. — Owszem X. Genoude wydał już pismo do Papieża, w którém z największą pokorą się tłómaczy, ale zasad swoich jednak w pewnym względzie broni.

Z dnia 31. Sierpnia.

Mowa Sir Roberta Peel sprawiła tu nader pomyślne wrażenie. Jest to od dawna pierwszy raz, że z tamtéj strony kanału uprzejme i uznające słowa do nas zabrzmiały. Nawet takie gazety, które jak n p. Presse, gorliwémi są przeciwnikami sprzymierza angielskiego, oświadczają, że słowa Sir R. Peela je zadawalniają i przyznają, że przymierze z Anglią znowu się staje możliwém i skuteczném, skoro tylko Ministeryum angielskie tak uprzejme słowa odpowiedniémi czynami urzeczywiści. Dziennik sporów powiada o téj mowie: »Takie oświadczenia, jednogłośnémi oklaskami przez reprezentantów wielkiego narodu przyjęte, są prawdziwą usługą dla ludzkości wyświadczoną.« — Konstytucyonista bardzo ostrożnie się wyraża: „Mowa Sir R. Peela musi w Anglii wielkie sprawić wrażenie a chociaż w Francyi nie wszystkie umysły przekonywa, czytają ją jednak z wielką uwagą wszyscy.« — Gazety radykalne, których niczem zaspokoić nie można, uważają naturalnie wyrzeczoną przez Sir R. Peela pochwałę na Pana Guizota za hańbę a jego uprzejmość ku Francyi za podstęp, aby ją do rozbrojenia skłonić.

Temps stósownie do listów prywatnych niby z Aten sobie nadesłanych, udziela wiadomości, że podbicie wyspy Kandyi nie jest jeszcze tak uskutecznione, jak ostatniémi czasy głoszono; na górach trzymają się jeszcze tłumy powstańców i powstanie środkom używanym przeciw mu przez Tahira i Mustafę Baszę długo jeszcze opierać się zdoła.

Na końcu Września lub początku Października rozpocznie się nowa wyprawa do Maskary, miesiące bowiem Sierpień i Wrzesień tego są rodzaju że w Algierze o żadnéj wyprawie myśleć nie można. Dla tego Generał Bugeaud używa wojska teraz do robot około twierdz i linii obwodowéj. General inżenierów Berthois, jeden z Adjutantów Krola Francuzów, stoi, jak wiadomo, na czele algierskich robot oblężniczych. Dopiero w upłynionym miesiącu Lipcu przedłożył ten Generał Generałowi Bugeaudowi swój plan fortyfikacyjny, i teraz właśnie rozpoczynają niektóre roboty na zamierzonéj linii granicznéj od morza do Koleahu, i od wiadomego punktu przy Maison carrée w dolinie aż do Meredu. Na robotnikach cywilnych całkiem zbywa, i sami żołnierze pracować muszą. Ci zaś w ciągu ostatniéj wyprawy, mimo nowego sposobu opatrywania się w żywność, znacznie ucierpieli. Mianowicie zaś nowo z Francyi przybyłym i jeszcze do tamecznego klimatu nieprzyzwyczajonym batalionom mocno się dały we znaki febry i biegunki.

Szybki także pochód przez Francyą, i to jeszcze w czasie wielkich upałów, szybkie wsadzenie tychże żołnierzy na okręty w Tulonie, przewiezienie i niezwłoczne użycie do afrykańskiéj służby polowéj wielce batalionom strzelców dokuczyły. Wybierani z pomiędzy najsilniejszych ludzi, sprawiali wprawdzie ci nowi żołnierze na placach mustry zachwycający widok, ale w Algierze ci dawniejsi piechotnicy, w części także jeźdźcy, o dwie części więcej niż pozostałe wojsko afrykańskie od chorób, pochodów i ognia tyralierów ucierpieli. Strzelanie w biegu okazało się całkiem nieużyteczném, równie jak szeregowe obroty wśród biegu, których z powodu górzystego położenia ziemi afrykańskiéj nigdzie prawie użyć nie można. Wszelka wytworność mustry, tyle bawiąca oczy Paryżan, w obliczu nieprzyjaciela żadnéj korzyści nie przyniosła. Ubior tych strzelców natomiast i w Afryce bardzo stósownym się okazał; co się zaś uzbrojenia tychże dotyczy, Szef batalionu Thierry, oficer służbowy Króla, wyjéchał zeszłego tygodnia z zamku Eu do Afryki z poleceniem zdania sprawy o skuteczności tegoż w obliczu nieprzyjaciela. Pan Thierry bowiem, jak wiadomo, przewodniczył temu uzbrajaniu batalionów strzelców.

Lord Granville, dotychczasowy Poseł angielski, mieszkający już od niejakiego czasu na wsi w bliskości Paryża, już czyni przygotowania do uprzątnienia mieszkania poselskiego w Paryżu dla nowego Posła angielskiego. Posłem tym, podług niektórych doniesień, ma być Lord Londonderry, który już w młodocianym wieku jako Sekretarz poselski pod nazwiskiem Castlereagha przed 1830. rokiem znajdował się przy poselstwie angielskiém w Berlinie. Niepewną przecież jest rzeczą, czy się wiadomość ta potwierdzi; ceremonia wymaga, żeby przed przybyciem nowego Posła, zawiadomiono przez grzeczność o mianowaniu jego dwór nasz z zapytaniem, czyli mu się nazwisko jego podobać będzie.

Anglia.

Obrady parlamentowe. Izba wyższa. Posiedzenie d. 30. Sierpnia. Głęboka była cisza, gdy Lord Melbourne powstał i oświadczył: »Mylordowie, obowiązkiem jest moim, zawiadomić Wasze Dostojności, że w skutek danego przez drugą Izbę parlamentową w sobotę głosu, całkiem równego głosowi danemu już na początku tego tygodnia przez Wasze Dostojności, ja w imieniu moich kollegów i mojém upraszałem N. Kró-

łową o uwolnienie nas od naszego urzędowania, i że N. Królowa prośbę tę przyjąć raczyła. Urzędy nasze zatém dopóty tylko zatrzymamy, dopóki następcy nasi mianowani nie zostaną." Na wniosek Ministrów odroczyła się Izba aż do przyszłego poniedziałku.

Z Londynu, dn. 31 Sierpnia.

W sobotę po południu zebrali się Ministrowie na Radę gabinetową, na któréj oznaczono sposób, w jaki poprawiony adres Izby niższéj Królowéj wręczyć i inne rozporządzenia, konieczne z powodu wypadków wczorajszych, uskutecznić należało. Po téj Radzie gabinetowéj udał się Lord Melbourne do N. Królowéj do Windsoru, w celu wręczenia jéj prośby o uwolnienie siebie i jego kollegów od urzędowania, a wieczorem dawał już Margrabia Lansdowne dla Ministrów ucztę pożegnawczą, na któréj się tylko Lord Melbourne znajdować nie mógł, zostawający aż do dnia wczorajszego w południe w Windsorze. Onegdaj wieczorem więc otrzymał Sir R. Peel, w chwili gdy odwiedzał Hrabiego Greją na St. James-Square, przez umyślnego zawiadomienie z strony Królowéj z Windsoru, aby nazajutrz u niéj się stawił. Odbywszy zaś wczoraj w swojém mieszkaniu na Whitehall-Gardens radę z kilku znakomitymi członkami stronnictwa konserwatystycznego, na któréj się Hrabia Haddington, Lord Elliot, Sir Thomas Fremantle i Pan Henry Goulburn znajdowali, odwiedził jeszcze Xięcia Wellingtona w Apsley-House, naradzał się z nim pół godziny i pojechał następnie pocztą do Windsoru, gdzie o godzinie 4téj, w dwie godziny po wyjeździe Lorda Melbournego, przybył. Od N. Królowéj nadszedł rozkaz, aby powóz jego główną bramą do zamku wpuszczono, i skoro tylko Sir Robert Peel wysiadł, zaprowadzono go zaraz na posłuchanie do N. Królowéj, która tego męża stanu nader uprzejmie przyjęła, i to w taki sposób, podług doniesienia gazet torysowskich, że wesoło i ochoczo powierzony mu urząd przyjąć może. Już teraz w nim pierwszego Ministra uważać należy, któremu Królowa utworzenie nowego Ministeryum poruczyła i, jak głoszą, w nieograniczone pełnomocnictwo na ten cel opatrzyła. Naradziwszy się Sir R. Peel całą godzinę z Królową, powrócił do Londynu i odbył powtórnie radę z naznakomitszymi mężami, którzy dawniéj byli członkami gabinetu konserwatystycznego, mianowicie zaś z Xięciem Wellingtonem, Hrabią Aberdenem, Lordem Stanleyem, Sir Jamesem Grahamem, Panem Goulburnem, Hrabią Wharncliffem, Lordem Egertonem, Lordem Elliotem i Sir T. Fremantlem. O treści rozmowy między N. Królową a Sir R. Peelem nic pewnego dowiedzieć się nie można; równie niewiadomy jest jeszcze skład nowego Ministeryum, sądzą przecież, że jeszcze dnia dzisiejszego lista Ministrów ułożona i N. Królowéj wręczona zostanie. W sobotę już także przyjęła Królowa prośbę Xiężnéj Sutherland o uwolnienie jéj od urzędu Nadochmistrzyni garderoby. I inne damy honorowe zapewne za tym pójdą przykładem. N. Królowa ustąpiła tą razą w tym punkcie i głoszą, że może już pojutrze Sir R. Peel i Xiążę Wellington listę nowych dam honorowych ułożą.

Parostatek „Delight", przywiózł wiadomości z Rio-Janeiro, że dwaj oficerowie maryinarki angielskiéj wraz z osadą całego bata, należącego do fregaty Elio, przez 8 dni w Campos były wstrzymane, co przypisywano zabiegom portugalskiego handlu niewolnikami, gdyż okręt ten w téj okolicy pilnował na tego rodzaju handlarzy. Lecz listy prywatne utrzymują, że Anglicy 30 mil wzdłuż rzeki Paraiba przepłynęli, a przez władze w Campos jako zbrojny cudzoziemski i nie mający paszportu statek był wstrzymany, ale dobrze się z nim obchodzono i na słowo dozwolono mu krążyć dopóki z Rio-Janeiro nie nadejdzie rozkaz uwolnienia go.

Konwokacya, czyli zgromadzenie kleru, zwykle mająca miejsce przy zebraniu każdego nowego parlamentu, odbyła się onegdaj w domu kapituły kościoła Sgo Pawła, a skończywszy same tylko formalne zatrudnienia, przytomni biskupi, dziekan, kapituła i wszyscy inni duchowni udali się do kościoła, gdzie arcybiskup z Canterbury miał łacińskie kazanie. Dwie tego rodzaju konwokacye do zawiadywania sprawami kościoła, istnieją w Anglii, jedna dla arcybiskupstwa Canterbury, druga dla arcybiskupstwa Yorku. Złożone są z biskupów, archidiakonów i dziekanów, oraz z pełnéj liczby pełnomocników niższego duchowieństwa. Zgromadzenia te zwołują obaj arcybiskupi na rozkaz królewski. Skoro się one zbiorą, żądają naprzód pozwolenia na rozpoczęcie obrad, również i skutek ich narad musi mieć królewskie potwierdzenie. W prowincyi Kanterbury konwokacya tworzy dwie izby; arcybiskupi i biskupi zasiadają razem w wyższéj, niższe zaś duchowieństwo w niższéj izbie. W prowincyi Yorku wszyscy tworzą jedno zgromadzenie. Początkowo miały te zgromadzenia wyłączne prawo kierowania korporacyami, lecz to w roku 1664. zniesiono, a odtąd wyszły one z użytku, chociaż z początkiem każdego parlamentu są zwoływane i jak sam parlament od czasu do czasu odraczane lub rozwiązywane.

W politechnicznym instytucie londyńskim, robiono doświadczenie elektrycznym drukującym telegrafem, który nic do życzenia niepozostawił. Wynalazł go Alexander Bain, sławny już z urządzania dobrych chronometrów. Za pomocą nowego telegrafu, może jedna osoba korrespondować z drugą, tak, że cokolwiek mają do powiedzenia, może być natychmiast drukowane i to tak szybko, że korrespondencya między Londynem a Woolwich trwa godzinę. Zasada ta sama być ma co w elektrycznych dzwonach i w elektro-telegrafach, o których nic już nie słychać.

W Strafford dnia 13. b. m. jeden nędzny robotnik z Donstone, przedał publicznie swoją żonę, poczém umowę zratyfikował wraz z towarzyszami przy szklance.

Z Stéj Heleny donoszą, że od dn. 8. do 10. Czerwca przyprowadzono tam portugalskie niewolnicze okręty i na konfiskatę je skazano.

Uważamy, że przy pewności bliskich zarządów Torysów oranżysmus w Irlandyi śmiało i zuchwale czoło znowu podnosi i dzielnie przeciw agitacyom O'Connella występuje. Przy ostatnim obchodzie dnia dorocznego bitwy nad Bojne, d. 12. Lipca, processye Oranżystów z ich wstążkami żółtemi liczniejsze były, aniżeli w latach poprzedzających, i demonstracye ich przeciw katolikom nierównie zaciętsze. Wielu oranżystów z powodu napadów na katolików Sąd przysięgłych w Londonderry winnymi uznał. Lord namiestnik, Hr. Ebrington, dotychczasowego High Szeryfa hrabstwa Fermanagh, Pana Niren, z urzędu złożył, ponieważ urzędową depeszę o wypadku wyborów wstążkami oranżowémi przystroił i obrażającą katolików i Papieża pieczęć na niéj wycisnął. Obwódka pieczęci téj obejmowała słowa: »Papież w piekle, diabli go duchowieństwem przywalili.« Na zgromadzeniu w mieście Ennis, na którém pierwszy szeryf hrabstwa prezydował, uchwalono adres do Królowéj z prożbą, aby Irlandyę od grożącego panowania Oranżystów ochronić raczyła. Pan C. O'Connell, patron koronny hrabstwa, tak gwałtownie się tłómaczył, że go Prezes do porządku wezwać musiał. Jest to teraz zwyczajem u irlandskich ultrzystów, że Anglików Ameryką zastraszają. A tak powiada Dublin Pilot: »Gdyby Napoleon miał parostatki i znał się był na znaczeniu Irlandyi, bylibyśmy już od dawna niezawisłém państwem. Ale Ameryka ma statki parowe, zna wartość Irlandyi a tak owa dumna Anglia nauczy się rozumu.« — Są to naturalnie tylko czcze słowa.

Gazeta dworska donosi, że Kapitan morski Sartonius, Admirał w służbie portugalskiéj i Pan La Saussaye, Pułkownik w angielskim legionie, przez Królowę na rycerzy pisowani zostali.

Szwajcarya.

Z Zürych, dnia 22. Sierpnia.

(*Gaz. Baz.*) — Temi dniami Austryacki Sekretarz legacyi, Baron Frank z Wiednia tędy do Bernu przejeżdżał. Jeżeli to prawda, co o treści depeszy jego mówią, Austrya na przypadek, że klasztór Muri przywrócony nie zostanie, niespodzianie energicznych przeciw Szwajcaryi użyje środków.

Z Tessin. (*Gaz. Baz.*) — W kantonie naszym uwięzienia, śledztwa brutalne, zabieranie własności i wybieranie kontrybucyi wojennéj główném są rządu zatrudnieniem. Czegośmy podczas zajęcia kraju przez Francuzów, Austryaków i Rossyan nieucierpieli, teraz znosimy. Na jednę tylko dolinę Majen 25,000 lirów kontrybucyi nałożono. Więzienia wszystkie do natłoku pełne; właśnie rząd klasztor St. Francisco zagrabił, aby tam więzienia urządzić. Mieszkańców onego przeniósł gdzie indziéj a gwardyana, zapewne ponieważ protestował, z kantonu wygnał.

Z nad granicy szwajcarskiéj, dnia 28. Sierpnia.

(*Gazeta Freib.*) — Z zupełném przekonaniem możemy teraz zbić pogłoskę, rozsianą z wielkiém podobieństwem do prawdy w całym Frickthal, a to około połowy tego tygodnia — niewiadomo jeszcze, w jakim zamiarze, jakoby się szwajcarskie zgromadzenie związkowe już aż do Października roku bież. odroczyło.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 31. Sierpnia.

(*G. P. L.*) — P. Thiers był tu tylko ulotném zjawiskiém. Udawszy się z małżonką swoją, która już w Berlinie febry dostała, z Berlina do Drezna, zabawił tam równie jak i tu tylko bardzo krótko. Podług tego co dawniéj o zamiarze Pana Thiersa przy podróży jego do — i po krajach niemieckich, pisma publiczne donosiły, nagła zmiana planu jego tém bardziéj by mogła zastanawiać i stać się powodem do nieuzasadnionych, fałszywych a może i złośliwych domysłów. Wszakże jedyną przyczyną prędkiego powrotu Pana Thiersa jest li tylko cierpiący stan jego i tak już bardzo słabowitéj małżonki, która w 6tym dniu pobytu swego w Dreźnie nagle takiéj doznała tęsknoty do bawiącéj w Ems matki swojéj i do dalekiéj ojczyzny, iż lekarze jéj doradzali, żeby niezwłócznie do Ems się udała, by tam w zaspokojeniu swéj tęsknoty swobodny umysł i zdro-

wie odzyskać a potém do Francyi powrócić. Pan Thiers sam, skoro stan zdrowia małżonki jego mu dozwoli i w Francyi żadne publiczne zmiany nie zajdą, wkrótce znowu do Drezna powróci a ztamtąd w dalszą podróż do Wiednia się puści.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 11. Sierpnia.

Od dawna zapowiedziana deputacya z Abyssynii, złożona z 23 osób, pod przewodnictwem missyonarza Opata Jacobi, przybyła tu i wkrótce przedstawioną zostanie Papieżowi. Ciekawi rzymianie nie pomału dziwią się widząc czarnych synów Afryki w swoich narodowych ubiorach, chodzących po ulicach przy czém nie zbywa na dowcipnych uwagach. Jeden abysyński duchowny z propagandy, służy im za tłumacza i oprowadza po najosobliwszych miejscach Rzymu; najbardziéj zadziwiają ich liczne studnie. Również przybyły do Civita Vecchia trzy małe okręty z alabastrem, darowanym przez Mehmeda Alego do budowy kościoła Śgo Piotra, odbywszy kwarantannę w Malcie, zkąd w tych dniach Tybrem tu sprowadzone zostaną. Zarazem dowiadujemy się z Civita Vecchia, że się po wielkich usiłowaniach udało z dna morskiego wydobyć zatonięty parostatek, który do Livorno miał odejść.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 9. Sierpnia.

(*Gaz. Powsz*) — Od przeszło 10 dni stoją na przystani tutejszéj dwa okręty liniowe angielskie »Calcutta« i »Rodney«, jedeno o 96, drugi o 94 działach. Niespodziewane ich zjawienie się, które z zawiedzionem łączą pytaniem względem rozpuszczenia żołnierzy syryjskich, sprawiło zadziwienie, a może i obawę. Ibrahim Basza uwiduje w tém podobno początek zdarzeń, mogących się stać dalszym ciągiem wypadków przeszłorocznych; bo i w roku zeszłym pokazały się w Beirucie najprzód dwa okręty liniowe angielskie, dowodzone przez Napiera, które z tąż samą pozorną obojętnością na przystani tameczněj kotwice zarzuciły, aby — jak Napier wówczas oświadczał — wypadku powstania na Libanie spokojnie się doczekać. Ponieważ wszelako z pewnością tu się dowiedziano, że wkrótce inne jeszcze okręty wojenne angielskie, prawie flota cała tu zawinie, wszystkie baterye aż do Abukir jak najprędzéj w kule i amunicyą opatrzono. Ibrahim powiedział: to nie jest tylko przejażdżką Anglików, chcą oni tu czegoś więcéj jak zmiany powietrza, musimy być na wszystko przygotowani. — W Syryi obecnie przemaga wpływ Francyi, tak, iż Anglia i Rossya podrzędną tam tylko grają rolę; ale wiadomo, że wpływ Francyi chwilowo się wzbijając, tym, którymi się opiekuje, na Wschodzie nigdy jeszcze na dobre nie wyszedł.

(*G. P. L.*) — Anglicy w Syryi zupełnie się osiedlają. Nie udawając bynajmniéj, jakoby powadze Sułtana uwłaczać chcieli, przyspasabiają się jednak do wyrugowania jéj w chwili stósownéj. W tym celu porozsełani po kraju emissaryusze ciągle stronników dla Anglii pozyskać usiłują. U stóp Karmelu opanowawszy meczet, założyli w nim główną kwaterę i chorągiew ich powiewa nad kopułą; teraz zakładają tam też koszary. W Beirucie stoi jeszcze ciągle załoga angielska. Na Libanie wiele wsiów obok chorągwi Sułtańskiéj zatknęło oraz chorągiew angielską. W Jerozolimie Anglicy wielkie zakładają fortyfikacye, podobnie krzątają się inżynierowie ich w Naplus, St. Jean d'Acre i Tyrus, pod pozorem aby Turków radą swoją wesprzeć. Dość wszystkie czyny ich dowodzą, że z Syryi więcéj ustąpić nie myślą. Postępują tu podobnie jak niegdyś na Malcie, wyspach Jońskich, Indyach i t. d.; t. j. przybywają nasamprzód wrzkomo jako obrońcy a potém usadawiają się coraz stałéj, aż nareszcie jawnie panami kraju się stają.

Nowa Granada.

Z Karthageny, dnia 1. Lipca.

Obawiają się aby Nowa Granada, przez lat kilka pod Generałami Santander i Paez połączona, nie została znowu widownią niezgody i wojny domowéj. Po ostatniém powstaniu miała tu znowu miejsce kontr-rewolucya na korzyść centralnego rządu, na czele któréj stał Pinerez. Przeminęła ona jednak bez przelewu kr..i, i mniemają, że wszystkie prowincye, wkrótce przejdą pod dawny rząd. Słychać, że Obendo, jeden z przywódźców buntowniczych, otoczony został przez wojsko rządowe i przez Generała Cordowa w niewolą wzięty. Amerykańscy kupcy w Karthagenie w czasie tego przesilenia prosili rząd o kilka wojennych okrętów dla obrony ich osób i własności.

Wiadomości z Chawresu w Panamie, pod d. 26. Czerwca donoszą: że prowincya ta oraz Veragua, powstały przeciw centralnemu rządowi w Nowéj Granadzie i ogłosiły się niezawisłémi pod nazwiskiem: »Stanów między morza Panama,« ułożyły nową konstytucyą, którą uroczyście zaprzysiężono d. 18. Czerwca na rynku w Panamie. Dr. Tomasz Herrera obrany został prezydentem. Mieszkańcy miasta z tego powodu mocno się radowali, i wy-

prawili bale na cześć nowego rządu i prezesa. Czas na zrobienie kanału na między - morzu naznaczony przez rząd Nowéj Granady, ubiegł z dnia 5. Czerwca, nowy zaś rząd odmówił tego przywileju towarzystwu, które wykonać miało powyższe przedsięwzięcie.

Rozmaite wiadomości.

Przesąd amerykański. — Jeden z dziennikow paryskich opowiada o uprzedzeniu wolnych mieszkańców Ameryki wypadek następujący: W r. 1839. odwiedził Julijusza Janina pewien przez Kembla sławnego angielskiego aktora zalecony Amerykanin. Jules Janin przyjął tego młodego człowieka uprzejmie, dał mu przystęp do swego domu i zaprosił go jednego razu na obiad. Właśnie siedzieli u stołu, gdy oznajmiono przybycie Alexandra Dumas. Jules Janin przyjął nowego gościa z największą otwartością i skłonił go usiąść do stołu. Od téj chwili umilkł Amerykanin, który przedtém był bardzo rozmownym, a nakoniec udając, że ma bardzo pilny sprawunek, odszedł i już się więcéj nie pokazał. W kilka miesięcy późniéj przyjechał Janin do Londynu, i żalił się przed Kemblem na niegrzeczność zaleconego mu cudzoziemca. Ale jakże się nie zdziwił, gdy mu ten odpowiedział: „Wpan postąpiłeś sobie nierozsądnie z Amerykaninem, wyrządziłeś mu taką hańbę, jaka tylko obywatela Stanów Zjednoczonych spotkać może; posadziłeś go przy stole wraz z Murzynem." — „Z Murzynem! jako żywo!" — „Przestań wpan; wiem ja o wszystkiém dokładnie; dla Amerykanina, Murzyn, a człowiek kolorowy jest wszystko jedno. Wiesz wpan, że pomimo talentu, jaki ten poeta posiada, na teatrach Stanów Zjednoczonych nie przedstawionoby żadnéj jego sztuki, skoroby się dowiedziano, że ma kędzierzawe wełniste włosy i kolorową cerę twarzy."

Wyśmienite miejsce dla nauczyciela. — Pewien majętny i znakomity dom potrzebuje prywatnego nauczyciela, któryby prócz wiadomości zwyczajnych w języku łacińskim, greckim, francuzkim, niemieckim, angielskim i włoskim, był także biegłym w historyi powszechnéj, matematyce i muzyce, rozumiał język hiszpański, portugalski, turecki i nowo - grecki, przytém umiał pięknie pisać i w innych domowych zatrudnieniach, jak np. w chędożeniu obuwia i czyszczeniu nożów niezgrabnym nie był — a za przybyciem gości także do usługiwania przy stole mógł się przydać. Nie wymaga się, aby umiał po hebrajsku, ale tém bardziéj żąda się po nim obyczajnego zachowania się, przestawania na małém, a nadewszystko, przywoitego i uległego postępowania z swémi ośmu uczniami. Za to rodzice przyrzekają, iż się z nim stósownie do jego zasług obchodzić będą i prócz stancyi i wiktu obowiązują się płacić sto talarów rocznéj pensyi. — Za przekonaniem się o jego dobrém zachowaniu się nie odmówią mu także kolendy na Boże Narodzenie. Gdy panicze pojadą na spacer, wolno mu będzie ogrodniczą robotą się rozrywać.

(Z Rozm. Lwow.) — Dziewica Rochatyńska Powieść przez Eugeniusza Brockiego. (Zdarzenie około r. 1538.) — I.

Niedawno odwiedziłem dom nieboszczki matki.
Ledwo go poznać mogłem! już ledwie ostatki!
Kędy spojrzysz rudera, pustki i zniszczenie!
Z płotów koły, z posadzek wyjęto kamienie;
Dziedziniec mech zarasta, piołun, ostu zioła,
Jak na cmętarzu w północ milczenie do koła....
Mickiewicz.

Nadeszła pora wytchnienia — już śnieg pokrył gaje zielone, zimne wiatry dęły od zachodu, pole obnażone ze wszystkich ozdób, pokryte jednostajną szatą, śród bezustannych wichrów pędzących białe śniegów tumany, przedstawiały oku przestrzeń rozległą, pustą i dziką. Jeziora i rzeki twardym ścięły się lodem, a echo tylko smutny wrzask puszczyka odbijało. Na wieży stanisławowskiéj wybił zegar godzinę dziesiątą, a jeszcze na końcu zabłotowskiego przedmieścia wskromnéj na pozór, lecz wewnątrz wygodnéj chacie światło się paliło i ludzie spać nie mogli. W pierwszéj izbie koło kominka siedział staruszek żwawy, bo chociaż szron mu włosy pobielać zaczął, chociaż zmarszczki poorały wybladłą twarz jego, wszelako wzrok jaskrawy, ciągły uśmiech na ustach, świadczyły jeszcze o krzepkości jego duszy i ciała. Obok niego stał piętnasto - letni chłopiec, jak pączek rozwijający się w szczęśliwych rankach wiosny, posuwając coraz bliżéj drzewka do ognia. W drugiéj izbie na łóżku wysoko wyścielonem, leżał starzec jak czas zgrzybiały — już mu sto lat minęło — dla tego ze starości skrętwiały mu nogi, stępiały zmysły, krew ostygła i serce lodowaciało. Ani jeden włosek nieporuszał się na jego głowie, a biała broda aż po za pas spadała. Ciągłe westchnienia, które z siebie wydawał, okazywały stan jego duszy. Byłto istny wizerunek zgryzoty i cierpienia. „Niemógłby mi dziadzio powiedzieć przyczynę swych cierpień", przemówił młody Czesław, tuląc się do jego łona, „wszak ja już nie dziecko, może powieść z ust mojego dziada lepszą szkołą dla mnie będzie, niż palestra lub dwory panów." — „Słyszysz kochany bracie!

naszego Czesława« zawołał Bończa, „pozwolisz zaspokoić jego ciekawość?“ — »I owszem, odpowiedział sędziwy Wład, zaledwie zrozumiałym głosem. „Już Polska od lat kilku nie doświadczała napadów pogańskich (zaczął Bończa) i zdawało się, że słodkich owoców pokoju długo kosztować będzie, bo Sułtan Wielki wojował w Węgrzech, sejm piotrkowski wyznaczył cztéry tysiące jazdy na strzeżenie granic, a nowy Chan krymski Zedet przysyłał poselstwo do Zygmunta z zaręczeniem przyjaźni i ofiarowaniem pomocy przeciw wszystkim nieprzyjaciołom Rzeczypospolitéj. Lecz Sułtan rozgniewany o to, iż król przeciw niemu sześć tysięcy ludzi pod sprawą Tarnowskiego w pomoc Ludwikowi węgierskiemu posyłał, pobudzał Tatarów do nowych bezprawiów. — Było to w lecie roku 1524. Mój brat przyrodni Wład, a twój dziadunio mieszkał w Rohatynie, gdzie z daru króla Kazimierza, za okazane męztwo w roprawie pod Żmigrodem przeciwko Matiaszowi węgierskiemu, wójtostwo dzierżył. Nie zajmowały go już żadne żądze świata. Syn jego Igor walcząc zaszczytnie pod Haliczem i Lwowem przeciwko Bogdanowi, tudzież w Multanach pod Mikołajem Kamienieckim, wypłaciwszy tym sposobem dług należący ojczyźnie, powrócił w domowe zagrody; tam był pomocą i pociechą swemu ojcu i patrzał z radością na ciebie i siostrę twoję Roxolanę, jako na wzrastające dwa szczepy swojego rodu, jedyną spuściznę po wcześnie zmarłéj ukochanéj swojéj małżonce, a waszéj matce. W tém smutna wiadomość, iż chmura Tatarów i Turków pod dowództwem srogiego Asslana, spaliwszy Śniatyn rozlała się po całém Pokuciu, rozniosła przestrach i zamieszanie po całym kraju. Niepomyślny skutek bitwy, którą z nimi stoczył Mikołaj Firlej na przeprawie pod Seretem, zuchwalszymi ich robiąc, rozniósł ich zagony aż na tamtą stronę Dniestru. Opuszczał chłopek swoję chatę i szedł szukać schronienia w głębokich moczarach, nieprzystępnych borach i podziemnych jaskiniach. Jak gdyby nawałnicą spłoszone stada koni, trzody owiec i bydła, zostawione bez dozoru, błąkały się i bujały samopas po rozległych równinach. Płacz i narzekania kobiet, kwilenie dzieci, westchnienia starców opuszczających swoje zagrody, gniew i rozpacz gotującéj się do boju młodzi, były przepowiednią, wkrótce nastąpić mających dni pełnych smutku i żałoby. Na sam dzień Wniebowzięcia Matki Boskiéj, dały znać rozstawione straże, iż dostrzegły z daleka ciemne kłęby dymu, które w różnych kierunkach wznosiły się ku słońcu i poznawać dawały, że od strony południowéj już się zniszczenie zaczęło. Trwoga doszła do najwyższego stopnia. Każdy chwytał, co miał najdroższego i uchodził. Ciebie niespełna jeszcze rok mającego, musiał twój ojciec zostawić przy dziadzie, który się wraz z tobą skrył w poblizkich krypnach. — Sam zaś ze swoją najdroższą Roxolaną dosiadł konia i uchodził ku Lwowu. Nieszczęśliwém zdarzeniem losu napadł na jeden oddział Turków pod dowództwem Achmeta Baszy. Rozstawione w koło obozu straże tureckie, dostrzegły pomykającego z dziewczyną zbrojnego męża. Wysłał w pogoń Achmet Basza kilkunastu zbrojnych, aby go pojmali i przed nim stawili. Jak wilków zgłodniała tłuszcza, gdy walną zdobycz dostrzeże, rzucili się wysłańcy na Igora. Doścignięty i w koło otoczony, nie tracił serca, ani się wahał w wyborze między życiem a śmiercią. Jak grom uderzył na otaczających, usiłując przedrzeć się przez ich zastępy. Widziano, jak swoją sześć łokci długą dzidą przebijał pohańców i z konia wysadzał. Ale wkrótce śmiertelnie ugodzony, szlachetną duszę wyzionął. Roxolanę schwytano i jako brankę przed Achmetem stawiono. Przejście Bisurmanów, jak owego zjadliwego wiatru na puszczy, okropne ślady spustoszenia za sobą zostawiło. Cały Rohatyn stał się pastwą płomieni i wielkim cmentarzem. Powracający mieszkańcy zaledwie byli w stanie poznać dawne swe siedliska, szczęśliwi jeżeli przynajmniéj najdroższych sercu swojemu ujrzeć mogli; lecz cóż o tych powiedzieć, co razem z dobytkiem postradali to wszystko, co ich do życia wiązać jeszcze mogło? Powrócił i Wład z innymi, ale tylko dla tego, aby w jednéj chwili uczuł całą okropność swojego położenia. Z owéj osady, którą pracą i staraniem do kwitnącego doprowadził stanu, zaledwie szczątki pozostały. Syn jedyny, syn drogi sercu, zabity — wnuczka w niewoli pogańskiéj — ach! to za wiele — wychylił on kielich boleści aż do dna. Obojętnie przyjął stratę majątku, ale strata najdroższych sercu jego istot żywcem go do przysionka grobu wtrąciła. I tak już nieudolny starzec, opadł po tych ciosach zupełnie na siłach, życie stało mu się ciężarem. Jeszcze w dobry czas przybyłem mu na pomoc, sprzedałem jego własność i wziąłem go do siebie w te mury, gdzie przecie bezpieczniejsze ma schronienie. Lecz nie ma już dla niego pociechy; w jakim stanie przybył, w takim po cztérnasto letniém cierpieniu niezmienny pozostaje. Ty płaczesz Czesławie? płacz! te łzy są balsamem dla twojego dziada, témi łzami oddajesz cześć ostatnią pamiątce twojego ojca i twojéj siostry.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Za zezwoleniem Król. Regencyi, grunt tu na Garbarach pod № 401. położony, własnością kościoła ewanielickiego Św. Piotra będący, z kamienicą mieszkalną, salą do nabożeństwa, budynkami tylnemi i ogrodem w terminie dnia 22. Września r. b. zrana o 11. godzinie w miejscu wyznaczonym publicznie ma być sprzedany i pod zastrzeżeniem konsensu Królewskiego Ministeryum najwięcéj dającemu przybity. — Taxa i warunki kupna u kupca Wgo K. Scholtz w rynku pod № 92. dla każdego są dostępne.

Poznań, dnia 23. Sierpnia 1841.

Kollegium kościelne ewanielickiego kościoła Św. Piotra.

Obwieszczenie.

Towarzystwo assekuracyi od szkód gradobicia i ruchomości od ognia *w Schwedt nad Odrą.*

Do wyboru czwartego Głównego Dyrektora i dla powzięcia uchwały względem innych ważnych interesów towarzystwa zapraszamy niniejszém najuniżeniéj wszystkich szanownych członków naszego towarzystwa na nadzwyczajne, w sali konferencyjnéj naszego domu towarzystwa odbyć się mające walne zebranie

d. 5. Października r. b.

zrana o godzinie 10téj.

Schwedt, dnia 3. Września 1841.

Główna Dyrekcya.

Meyer. Zieroldt. Kieckebusch.

OBWIESZCZENIE.

Gościniec w Sączkowie, składający się z domu, stajni i stodoły, jako téż gruntów: 12 morg. 54 pr.□ ogrodu i roli, i 18 morg. 39 pr□ łąki, wyjąwszy jednak prawo nakładania onegoż trunkami, ma być za opłatą 15 tal. rocznego czynszu, prawem wieczystoczynszowém najwięcéj dającemu publicznie przedany.

W tym celu wyznaczony jest termin na dzień 15. Września r. b. zrana o godzinie 9téj na miejscu w Kluczewie pod Szmiglem, na który się ochotę kupna mający niniejszém zapraszają.

Każdy licytant złożyć winien w terminie kaucyi tal. 50 a kupujący po przybiciu część summy kupna.

Dominium Kluczewo.

Les jeunes personnes de bonne famille, de l'âge de 7 à 17 ans, trouvent une réception vraiment bienveillante et maternelle, dans l'institut et pensionnat de demoiselles qui est sous ma direction, à Berlin, Behren-Strasse Nr. 44. Non seulement je cultiverai soigneusement chez les jeunes demoiselles qui me seront confiées, le sentiment naïf et pieux de moralité naturel à leur âge, le goût de l'ordre et de la bienséance; mais encore je leur enseignerai ou leur ferai enseigner par principes, toutes les connaissances qui conviennent à leur sexe et les langues allemande, française et anglaise. Après les heures d'étude, la conversation aura lieu, la plupart du temps, en anglais et en français: une dame de Paris est attachée à l'institut. — Mr. le Médecin-Divisionnaire Dr. Lesser, à Posen, a bien voulu se charger d'entrer dans plus de détails avec les personnes qui le désireraient. On peut aussi avoir des plans imprimés dans la librairie de Mittler.

Elisabeth Kohlheim, née Smith de Londres.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Września 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104$\frac{3}{4}$	104$\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	101$\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	80	79$\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{3}{8}$	102$\frac{1}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3$\frac{1}{2}$	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103$\frac{3}{4}$	103$\frac{1}{4}$
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	3$\frac{1}{2}$	100	99$\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3$\frac{1}{3}$	102$\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	105$\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3$\frac{1}{2}$	103$\frac{1}{8}$	102$\frac{3}{8}$
Pomorskie dito . .	3$\frac{1}{2}$	103$\frac{1}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito . .	3$\frac{1}{2}$	102$\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	13$\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	8$\frac{7}{12}$	7$\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4